

## Historia stworzenia samolotu

Trzeba  
powiedzieć, że  
pod koniec lat  
pięćdziesiątych,  
francuskie  
samoloty  
uderzeniowe nie  
stanowiły  
żadnego  
poważnego



Rysunek 1: Francuska bomba atomowa AN-22

zagrożenia dla potencjalnych przeciwników. W 1959 roku francuskie Siły Powietrzne miały dwa typy bombowców - odrzutowy Sud Aviation SO 4050 Vautour IIB i amerykański tłokowy Douglas B-26 Invader. Poza tym miały myśliwsko-bombowe Sud-Est SE 535 Mistral i Republican F-84F Thunderstreak oraz F-47D Thunderbolt. Północnoamerykańskie lekkie samoloty szturmowe T-6 Texan, przerobione ze starych amerykańskich samolotów szkoleniowych, nadawały się tylko do operacji przeciwpartyzanckich w koloniach. Tylko jeden samolot z tej listy, SO 4050 "Vatour" IIB, można było uznać za stosunkowo nowoczesny, co udowodnił przeciwko sowieckim maszynom w Izraelu, lecz wszystkie pozostałe należały do przestarzałych lub całkowicie przestarzałych pozostałych po drugiej wojnie światowej. Początkowo Francuzi zamierzali opracować broń jądrową wspólnie z Niemcami Zachodnimi i Włochami przy podziale kosztów programu 45:45:10. Takie plany nie uzyskały jednak „powszechnej akceptacji”. Przede wszystkim marszałek i były prezydent kraju de Gaulle, który był wówczas na emeryturze, ale nadal cieszył się wielkim autorytetem, uważał, że dopuszczenie Niemców do udziału w projekcie atomowym może spowodować ogromne szkody. Ówczesny Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Konrad Adenauer uważał, że posiadanie bomby atomowej jest dla Francuzów w pewnym stopniu rekompensatą za wstyd porażki w wojnie z Niemcami i jednocześnie daje gwarancję że 1940 rok już się nie powtórzy. Ponadto, jego zdaniem, Francuzi chcieli przywrócić równość w stosunkach z Amerykanami i Brytyjczykami przy pomocy własnej broni atomowej. Niemiecki minister obrony Franz-Josef Strauss, rozmawiając w 1962 roku z prezydentem USA Johnem F. Kennedym, poradził Amerykanom, aby nie ingerowali we francuski i brytyjski program nuklearny. Według niego w takim przypadku Stany Zjednoczone przestałyby ponosić wyłączną odpowiedzialność za powodzenie dialogu z ZSRR w sprawie rozbrowienia jądrowego i w krytycznej sytuacji mogłyby zadeklarować, że problem broni atomowej i jej użycia zależy teraz nie tylko od nich. Ameryka w zasadzie postępowała zgodnie z radą Straussa i nie

przeszkadzała swoim sojusznikom z NATO w budowaniu zdolności nuklearnych. Wstępne prace badawcze nad francuską bombą atomową rozpoczęto już w 1945 r., Kiedy to na polecenie ówczesnego prezydenta Charlesa de Gaulle'a powstał Komisariat ds. Energii Atomowej (Commissariat a l'Energie Atomique - CEA), któremu powierzono zadania w sprawie organizacji krajowego programu jądrowego. W 1951 roku rozpoczął się bezpośredni rozwój broni jądrowej, koordynowany przez utworzone w tym celu Commandement des Armes Speciales. W grudniu 1954 r. Na podstawie tajnego dekretu Prezesa Rady Ministrów prace te zostały przyspieszone, a w maju 1955 r. Francuzi przystąpili do projektowania „amunicji specjalnej”. 13 lutego 1960 roku na specjalnie wyposażonym poligonie w Algierii zdetonowano pierwszą francuską bombę plutonową AN-11 o mocy 60 kT. Później amunicja ta przeszła szereg ulepszeń, które miały głównie na celu poprawę charakterystyk operacyjnych. Patrząc w przyszłość, trzeba powiedzieć, że pierwsze zrzucenie tej bomby atomowej z prawdziwego samolotu - naddźwiękowego bombowca Mirage IVA - miało miejsce dopiero 19 lipca 1966 roku. Jednak praktyczne rozmieszczenie broni jądrowej we Francji rozpoczęło się nieco wcześniej - jesienią 1964 r. Warto zwrócić uwagę, że francuska broń jądrowa pojawiła się mniej więcej jednocześnie z chińską: w 1964 roku Chiny dzięki sowieckiej pomocy zdetonowały pierwszą „seryjną” bombę atomową, a później rozwój potencjału nuklearnego Francji i Chin szedł w przybliżeniu w równym tempie: na początku wieku, zdaniem ekspertów, Chiny miały 450 sztuk broni